Cena numeru 10 groszy.

# GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 3 sierpnia 1937 r. | Nr. 89

## To trzeba zmienić.

„Ogromnie rozpowszechnione jest u nas pojęcie wytwarzania przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością. Na każdym kroku widać, jak ludzie tworzą fetysze, argumenty i przeróżne twory, które żyją życiem własnym, stają się potem dla ich twórców nieprzebytą zaporą. Jest u nas historyczny brak szerszej pracy realnej. Na zwężonym polu pracy osiągamy ładne, bardzo ładne rezultaty. Skoro jednak społeczeństwo polskie przekracza te granice, cofa się już z przerażeniem przed każdą przeszkodą."

Józef Piłsudski.

A co mi związek da? — oto typowe pytanie, zadawane przez tysiące robotników nieuświadomionych. Pytanie, będące wyrazem wielu niepokojów i nieporozumień w polskim ruchu zawodowym. Prawda, — że obietnicami, kuszeniem, mirażami triumfów i tylko triumfów — zbyt długo wychowywano polską klasę pracującą. Jednostronną, nazbyt jednostronną szkołą robotnika była zwłaszcza po odbudowaniu niepodległości życia klasy robotniczej. Po wielkich bohaterskich wzlotach w dobie ruchów rewolucyjnych przyszedł czas przyziemnych pełzań. Gdzieś zapodziały się wielkie hasła, potężne idee, zatrzymane zostały motory, które dobywały ponadludzką siłę. Jakiemuś przewartościowaniu uległy pojęcia.

„Trzeba, aby robotnik żył życiem całej swej klasy, by doświadczenie całej klasy było nabytkiem każdego jej członka. Lecz byłoby to jednostronne doświadczenie i nie otwierałoby tych szerokich widnokręgów, które winny być ogarnięte i uwzględniane w wielkim i szlachetnym dążeniu klas pracujących. Dlatego każdy robotnik winien żyć życiem całego swego Narodu, Zespalać swoje losy z losami Ojczyzny i brać za nią odpowiedzialność".

Tak pisze w swej pięknej broszurce p. t. „Praca i walka robotników polskich w latach 1890-1914" St. Andrzej Radek, znany bojowiec z lat rewolucji i wieloletni działacz w świecie robotniczym.

Kiedyś w ogólnej koniunkturze demokratyczno-liberalnych ustrojów związki zawodowe walczyły z godną podziwu konsekwencją i siłą o miejsce w życiu publicznym. Nie zawsze zwycięsko często bowiem partie polityczne nie dopuściły ich do należytego głosu. Zresztą związki zawodowe w systemie liberalnym to obraz działań partyzanckich.

Ale życie nie stoi w miejscu, dokonywują się głębokie i wielkie przemiany dookoła nas i w nas. Zmagania o prawo głosu, o udział w decyzjach najważniejszych ustępowały powoli ale ciągle miejsca walkom o jakieś doktrynalne założenia, cele, wytyczne często względami, tkwiącymi poza życiem naszego Narodu, godzące wprost w zespolenie swych losów z losami Ojczyzny i uniemożliwiające brania za nią odpowiedzialności. Byliśmy np. często bardziej międzynarodowi, niż najbardziej międzynarodowa instytucja.

Wiemy, na czym polegają zmiany maszerujących obok nas narodów. Wielko-Piotrowe prawnuki maszerują karnie — pod grozą terroru, ale noga w nogę — na ulicach Moskwy. Cóż z tego, że Petersburg nazwano Leningragem, wolności demokratycznych nie ma — ale jest żelazny posłuch i żelazna wola.

Wielkofryderykowe wnuki — przyciągają pasa, ale marsz swój stale przyspieszają. Twardo noc i dzień rozlega się tempo marszu.

W imię czego? Rewolucji światowej? — Szczęśliwości człowieka męki i pracy? Nie, w imię wielkomocarstwowych założeń swych narodów. W imię zdobywania prawa władania na świecie. W imię bohaterstwa tylko swoich. „Dziś tylko Niemcy nasze — jutro cały świat" — brzmi dewiza marszowych kolumn robotniczych Niemiec.

Tych przemian polski ruch zawodowy — nie cały przynajmniej — nie zauważył lub nie docenił. Zdaje się je uważać za chwilowe zjawisko. Nie zauważył tego, że w nowoczesnej strukturze życia zbiorowego oddziały partyzanckie muszą przeformować się w oddziały regularne. Musi się obok tego zmienić kierunek i cel działań.

Przecież wiemy dobrze, jak rozszarpywano ten ruch, jak po karkach robotników przewalały się fale walk i niepokojów. Bezpośredni ich udział w tych procesach był nikły, bo zawsze byli poszatkowani, rozbici, słabi, wciąż byli środkiem.

Musi się stać on zdolny do przeformowania. Każdy pracownik musi pojąć, że jego byt jest ważną sprawą publiczną. Nie dlatego, że proletariat musi zwyciężyć, bo doświadczenie okazało, że w rachunkach rewolucji światowej dobrobyt robotnika to sprawa drugorzędna, często nawet nieporządana.

Lecz to dla narodu jest ważne, żeby robotnik miał dobrze zorganizowane warunki życia codziennego oraz możliwości wnikania stanem posiadania w glebę rzeczywistości polskiej. Coraz mocniej i trwalej, coraz głębiej.

Dlatego robotnik w Polsce musi się zdeklarować — nie podpisem na formularzu lecz sumieniem i rozumem, jakie miejsce wyznacza sobie w życiu zbiorowym, czy rolę błędnego rycerza rewolucji światowej, czy żołnierza polskiej sprawy.

Nie chodzi tu o wymuszenie moralnym szantażem potrzeb obrony Państwa, interesu Narodu. Chodzi o proste porządkowanie życia publicznego, o co od dawna wołają t. zw. doły społeczne, które dość mają obrzydliwych metod zaopatrywania się w kilka — na wszelki wypadek — legitymacji różnych związków. Tylko brudasy nie lubią porządku i dla brudasów tylko trzeba ustanawiać rygory. Chodzi o ład porządek, czystość obyczajów. Dobra wola i odwaga robotników musi przodować w tym procesie, ramy dla jego rozwoju winno dać nowe prawo o organizacjach pracowniczych.

## Niemcy zaniepokojeni projektem budowy kanału do Gdyni.

Wiadomość o projekcie budowy kanału wodnego z Bydgoszczy do Gdyni drogą odnożną od Wisły wywołała w Niemczech a specjalnie w Gdańsku głębokie echa.

Piątkowy „Danziger Vorposten" polemizuje z tezami: uzasadniającymi budowę kanału. Pismo to przede wszystkim usiłuje odeprzeć zarzut, jakoby polskie transporty towarowe przez Gdańsk natrafiały na trudności. Przeciwnie, zdaniem „D. V.", Gdańsk absolutnie żadnych utrudnień Polsce nie czyni. Przechodząc następnie do tendencji omijania Gdańska przez koła gospodarcze, które inspirują budowę kanału, „D.V." uważa za nadal otwartą kwestię, dlaczego Gdańsk oderwano od Niemiec, skoro nie ma służyć Polsce za bramę wyjściową na Bałtyk.

Budowa projektowanego kanału do Gdyni — zdaniem „D. V" — potwierdziłaby to tylko, że Polska nie potrzebuje do swego wywozu Gdańska i że Gdańsk w takim razie Polsce jest zbędny. Oczywiście, „D.V." budowę kanału do Gdyni uważa za... muzykę dalekiej przyszłości, a obecne lansowanie projektu za — szkodzenie interesom Gdańska.

Z powyższych komentarzy przebija nuta zdenerwowania i zaniepokojenia polskim projektem, mającym na celu przecież tylko zaspokojenie wzrastających potrzeb gospodarczych Polski, w ktorych granicach Gdańsk może być i zresztą jest całkowicie wykorzystany.

## Zakaz wywozu żyta, pszenicy, produktów ich przemiału, owsa oraz otrąb.

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie rady ministrów w sprawie zakazu wywozu pszenicy, żyta, produktów ich przemiałów, owsa oraz otrąb.

Wywóz z polskiego obszaru celnego zboża i produktów ich przemiałów oraz wszelkich otrąb jest zabroniony. Rozporządzenie upoważnia ministra przemysłu i handlu do zezwalania na wywóz zbóż i produktów wyżej wymienionych od ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane. Zezwolenia te wydawać będzie minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia rb. i obowiązuje do dnia 31 lipca 1938 r.

### Ile będziemy mogli wywieźć zboża?

Ostatnio międzyministerialna komisja ustaliła już maksymalne kontyngenty wywozowe na żyto, pszenicę, owies i mąkę wysoko gatunkową na sierpień i wrzesień rb.

Kontyngenty te wynoszą: dla żyta 45 tys. ton, pszenicy — 25 tys. ton i owsa — 10 tys. ton. Kontyngent mąki wysoko gatunkowej mieści się w kontyngencie żyta i w przybliżeniu wyniesie około 5 tys. ton.

Czynności eksportowe będą wykonywane przez Państwowe Zakłady Zbożowe łącznie z Polskim Biurem Eksportu Zboża w Gdańsku.

Akcja interwencyjna na rynku wewnętrznym będzie prowadzona przez P.P.P.Z., które na ten cel otrzymały kredyty w wysokości 10 milionów złotych. Interwencja PZPZ. ograniczy się do zakupu wyłącznie żyta i owsa.

### W sprawie obniżki komornego.

Dnia 1 listopada wygasają przepisy dekretu obniżającego wysokość komornego w starych domach o 10 i 15 proc.

Obniżka komornego wywiązała się ściśle z wprowadzeniem podatku specjalnego od uposażeń pobieranych z funduszów publicznych.

Ponieważ okres ściągania tego podatku przedłużony został do 1 kwietnia 1938 r. logiczną konsekwencją byłoby przedłużenie do tego samego terminu również i obniżki komornego.

Decyzji rządu w tej sprawie należy się spodziewać na jesieni, gdy opracowane zostaną projekty ustaw, które wejdą na porządek obrad sesji zwyczajnej Izb w listopadzie rb,

### Chłopi nie oddają zbiorów.

Jak donosi „Izwiestia" z dn. 14 lipca rb., w kołchozach Dniepropietrowskiego okręgu powstały ogromne zatory wymłóconego zboża, Zboże leży w wielkich kupach na tokach; kupy ziarna z pod kombajnów rozrzucone są po polach. Dziennik oblicza, że na polach tego okręgu pozostało do 15 milj. pudów zboża.

„Izwiestia" ostro atakuje organizacje partyjne, a również dyrektorów kołchozów i sowchozów, którzy podobno tylko konstatują te nieporządki, lecz nic nie czynią, by je faktycznie zwalczyć.

Oficjalną przyczyną zatrzymania zboża w kołchozach jest brak samochodów ciężarowych do jego wywiezienia. Remontu ciężarówek nie dokonano w porę, w międzyczasie zaś w wielu kołchozach zrezygnowano z trakcji konnej przy zwożeniu zboża, zbytecznej dziś wobec postępów mechanizacji.

Widzimy więc, że wieś „przygotowała się" do sezonu zbiorów po swojemu, ale sposób ten nie bardzo przypada do gustu władz komunistycznych, które obawiają się, że pozostaną w tym roku bez chleba.

# Marszałek Blücher w Chinach?

SZANGHAJ. Z terenu zatargu chińsko-japońskiego donoszą ze źródeł angielskich, że dowódca czerwonej armii dalekiego wschodu Blücher, który w ostatnim czasie uchodził za zaginionego, przebywa obecnie nieoficjalnie w Chinach i zaznajamia się ze stanem sił zbrojnych poszczególnych prowincyj chińskich oraz z materiałem wojennym, jakim chińska armia rozporządza.

Blücher uchodzi za znawcę spraw chińskich i w swoim czasie spędził w Chinach 19 miesięcy przy sztabie chińskim pod nazwiskiem Galina.

Z tych samych źródeł donoszą, że sowiety obiecały jak największą pomoc rządowi nankińskiemu w walce z Japonią. Przedstawiciel wojskowy sowietów przy rządzie nankińskim, Lenin, udał się samolotem do Moskwy ze szczegółowem sprawozdaniem o sytuacji w Chinach.

Do Nankinu przybyła większa wojskowa misja sowiecka. W pierwszym rzędzie sowiety mają dostarczyć Chinom samolotów i zająć się reorganizacją sił lotniczych i artylerii armii chińskiej.

**Rada Ligi nie będzie zwołana.**

LONDYN. W odpowiedzi na pytanie, czy zostanie zwołana Rada Ligi Narodów w związku z sytuacją na Dalekim wschodzie, min. Eden oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna, mimo to, nie ma on zamiaru podjąć inicjatywy w tym względzie, albowiem należy pamiętać, że dwa wielkie mocarstwa, a mianowicie Stany Zjednoczone i Japonia nie należą do Ligi Narodów.

**Okopy na ulicach i bomby japońskie.**

PEKIN. Z południowej i północnej części Pekinu słychać odgłosy strzałów karabinów maszynowych i huk armat. Samoloty japońskie rzucają bomby w pobliżu południowego muru.

Możliwe, że Japończycy forsują wejście do miasta. W ciągu nocy Chińczycy wykopali okopy na głównych ulicach.

**Wielu Japończyków w niewoli.**

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą, że wynikło poważne starcie w pobliżu m. Tatienszuen pomiędzy Lukucziao a Pekinem. Wielu Japończyków miało dostać się do niewoli.

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek wystosował na ręce Sung-Cze-Yuana powinszowania dla oficerów i szeregowych armii chińskiej z okazji bohaterskiej obrony terytorjum chińskiego przeciwko napastnikom.

W Szanghaju doniesienia o sukcesach chińskich wzbudziły entuzjazm. Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Studenci, którzy przeszli kurs przysposobienia wojskowego, zostali zmobilizowani.

**Dyplomaci chińscy rokują o dostawy broni.**

PARYŻ. Havas donosi z Londynu, że w ambasadzie chińskiej odbyła się w środę z rana konferencja ambasadorów chińskich w Moskwie, Paryżu i Londynie, zwołana z inicjatywy bawiącego obecnie w Anglii wicepremiera i ministra finansów rządu nankińskiego Kunga

Ponadto obradujący utrzymywali kontakt telefoniczny z ambasadą chińską w Waszyngtonie.

Jak słychać, podczas konferencyj omawiano sprawę uzyskania pomocy dla Chin ze strony poszczególnych rządów oraz ewentualnej dostawy broni.

Koła chińskie sądzą, że na zasadzie traktatu 9-ciu mocarstw, Chiny mają prawo w razie napaści swobodnego zakupu broni w państwach, które podpisały wspomiany traktat.

**Ultimatum chińskie żąda wycofania wojsk japońskich.**

TIEN-TSIN. O północy w Pekinie zapanował względny spokój. Strzelanina ucichła zaś samoloty japońskie oddaliły się. Japończycy zapowiadają wysadzenie w powietrze bram Pekinu.

Prasa chińska donosi, że gen. Sung-Cze-Juan z polecenia marsz. Czang-Kai-Szeka doręczył dowództwu japońskiemu ultimatum z żądaniem wycofania wojsk japońskich z prowincji Hopei w ciągu 48 godzin.

29-ta armja chińska przy poparciu 9 samolotów zajęła m. Tungczao, rezydencję zarządu autonomicznego wschodniego Hopei.

**Obie strony spiesznie ściągają posiłki.**

TIENTSIP. Wojska japońskie pospiesznie naładowano na 100 wagonów oraz samochody, podczas gdy inne wojska japońskie przybyły na dworzec wschodni.

Ludność w popłochu opuszcza dzielnicę chińską.

Korpus konsularny zebrał się celem omówienia sytuacji.

Japońskie władze wojskowe wprowadziły cenzurę. Korpus konsularny otrzymał zapewnienie, że władze japońskie nie dopuszczą do żadnych rozruchów w Tientsinie.

SZANGHAJ. Oddziały 29-ej armji chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Peiho w pobliżu miasta Jang-Tsu na linii Pekin-Tientsin.

Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Paotingfu do m. Anfse (10 km na południe od st. Lang-Fang), zagrażające prawemu skrzydłu Japończyków.

Linja kolejowa Pekin-Hankou jest ufortyfikowana. Kursują ciągle pociągi pancerne z działami przeciwlotniczemi W Paotingu wylądowało 27 chińskich samolotów.

**Japończycy przyznają się do porażki.**

TOKIO. Komunikat garnizonu japońskiego w Tien-Tsinie przyznaje chwilowy sukces wojsk chińskich w rejonie Lang-Fang. Z chwilą jednak przybycia posiłków japońskich. Chińczycy po kilkugodzinnej bitwie zostali odparci.

**10 pocisków na minutę.**

PEKIN. Reuter donosi, że dziś wczesnym rankiem rozpoczęło się ostrzeliwanie z dział południowej części Pekinu. Wydano rozkaz, by na minutę padało conajmniej 10 pocisków.

**Znalazł się zaginiony marynarz.**

NANKIN. Marynarz japoński, zaginiony kilka dni temu w Szanghaju, został odnaleziony w pobliżu m. Wuszin (pomiędzy Szrnghajem a Nankinem) i został przez władze chińskie odstawiony do ambasady japońskiej w Nankinie.

**„Zwycięstwo Japonji byłoby klęską Stanów Zjednoczonych".**

MOSKWA. „Prawda" donosi z Waszyngtonu, że redaktor „New York Times" Mac Donald, w wygłoszonej mowie oznajmił, że wojna między Chinami a Japonją dotyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. w większym stopniu, aniżeli inne światowe zatargi.

W kierowniczych kołach waszyngtońskich — oświadcza Mac Donald — wskazują, że zwycięstwo Japonji w Chinach byłoby dotkliwą klęską dla Stanów Zjednoczonych.

Stany Ziednoczone straciły już 2 miljardy dolarów w roku bieżącym na przygotowania wojskowe nie dla wojny europejskiej, lecz dla wojny na Dalekim Wschodzie.

## Starożytna stolica Chin w ręku Japończyków.

LONDYN. W ciągu czwartku sytuacja wojskowa w Chinach zmieniła się radykalnie. Wojska chińskie niemal bez walki opuściły Pekin. Starożytna stolica Chin znajduje się w rękach Japończyków.

Wojska japońskie przeprowadziły planowy manewr, otaczając miasto z trzech stron, a jednocześnie lotnictwo rozpoczęło bombardowanie. W pewnym momencie wojsko dowiedziało się, że naczelny wódz armii północno-chińskich gen. Sun Cze Yuan opuścił Pekin i wyjechał do Pao Ting.

Wieść o ucieczce naczelnego wodza sparaliżowała całą obronną akcję armii 29.

Wkrótce wojska japońskie już bez jakiejkolwiek walki wkroczyły do miasta.

Upadek starożytnej stolicy wywołał w całych Chinach wielkie przygnębienie, tym większe, że po ostatnich sukcesach panowało powszechne przekonanie, że wojska chińskie zdołają oprzeć się tym razem naporowi Japończyków.

Ze strony chińskiej tłumaczą upadek Pekinu zdradą. Dowódca żandarmerii gen. Szi Yu San dopuścił się zdrady, paktował potajemnie z Japończykami i w porozumieniu z nimi obsadził najważniejszy pod względem strategicznym punkt Pekinu, dworzec kolejowy. Pod presją dowódcy żandarmerii gen. Sung Cze Yuan musiał uciekać z Pekinu.

**Walki w Tientsinie**

Jedynym poważniejszym punktem oporu wojsk chińskich jest jeszcze Tientsin. Tutaj nadal trwa strzelanina. Lotnictwo japońskie zbombardowało szereg gmachów w dzielnicy chińskiej. Artylerja japońska ostrzeliwuje uniwersytet na przedmieściu Nankai opuszczony przez studentów jeszcze przedwczoraj. Jeden z pośród samolotów japońskich spadł w płomieniach w pobliżu lotniska. Załoga poniosła śmierć.

**Sytuacja w Pekinie.**

Według ostatnich wiadomości wczoraj od wczesnych godzin rannych toczyły się na ulicach Pekinu utarczki. Miasto jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno-zachodniej skoncentrowane są zmotoryzowane kolumny i 20 samolotów japońskich, które wylądowały w pobliżu Letniego Pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskali Japończycy możność wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armi wycofała się na południe w kierunku Pao-Ting-Fu. Władze chińskie twierdzą, że armia ta zostanie zreorganizowana.

**Chiny gotowe do zaciętej walki o Pekin.**

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek otrzymuje z całych Chin depesze, wyrażające mu uznanie za deklarację, która przyczyniła się do podniesienia ducha w całym narodzie. Prasa chińska nawołuje do stawiania zaciętego oporu, niektóre dzienniki żądają nawet przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia w Chinach północnych. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Japończycy nie posuną się dalej na południe, niemniej jednak stabilizacja obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia, jako katastrofalna dla życiowych interesów narodu.

W chińskich kołach wojskowych uważają, że najwięcej widoków powodzenia ma prowadzenie wojny obronnej, gdyż siły ofenzywne Chin są słabe, natomiast w akcji defenzywnej mogą wojska chińskie stawiać długo skuteczny opór.

Rząd chiński zarządził mobilizację 500 tysięcy harcerzy, którzy będą pełnić służbę w etapach.

**O wyższą uczelnię na Pomorzu.**

WARSZAWA. W złożonej na czwartkowym posiedzeniu Senatu interpelacji do pana ministra W R. i O. P. w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu, sen. Seib zwraca się do p. ministra z następującymi pytaniami:

1) jaki jest stosunek p. ministra do sprawy tak istotnej jak utworzenie szkoły akademickiej na Pomorzu?

2) czy p. minister nie uznałby za właściwe przewidzieć już w najbliższym budżecie państwa sum potrzebnych na zorganizowanie zakładu i studiów akademickich choćby w drodze rozwojowej stwarzając tym sposobem konkretne podstawy dla dalszej rozbudowy wszechnicy pomorskiej.

**Poważny konflikt pomiędzy min. Poniatowskim a Kołem Rolników.**

WARSZAWA. Na rozwiązanie przez min. rolnictwa rolnictwa i reform rolnych, Poniatowskiego, rady i zarządu białostockiej Izby Roln. odpowiedziało — jak donosi Polska Aj. Agrarna — ostrem demarchem Koło rolników Sejmu i Senatu R.P. Sprawa ta była rozpatrywana pobieżnie jeszcze w piątek 23 ub. m., a więc w dwa dni po rozwiązaniu, na posiedzeniu plenarnem Koła. W dyskusji na ten temat zabierało głos wielu posłów i senatorów, ustosunkowując się jak najbardziej negatywnie do zarządzenia ministra i wzywając zarząd Koła do zdecydowanego wystąpienia przeciwko rozwiązaniu.

Podczas drugiego posiedzenia Sejmu, poświęconego sprawom śląskim, t. j. we wtorek 27 bm., Koło poczyniło dalsze kroki. — Przed posiedzeniem Sejmu zebrał się pełny skład zarządu Koła, na którym jeszcze raz omówiono dokładnie tę sprawę. W rezultacie Koło pogłębiło swoje negatywne stanowisko, określając rozwiązanie rady nie tylko jako niepożądany skutek zatargu ministra Poniatowskiego z władzami białostockiej Izby Rolniczej, ale nawet jako pewnego rodzaju pogwałcenie praw samorządu rolniczego. W dalszej akcji Koła przeciwko decyzji min. Poniatowskiego poseł Bołądź, jako członek Koła i poseł Ziemi Białostockiej, złożył na posiedzeniu Sejmu interpelację do p. premjera a równocześnie udała się do p. premjera Składkowskiego delegacja Koła.

**Zbombardowany statek hiszpański w płomieniach.**

NIMES. Hiszpański statek „Andutzmendi", storpedowany w czwartek przez nieznanej przynależności państwowej łódź podwodną, płonie w dalszym ciągu, znoszony przez fale wzdłuż wybrzeża.

Z załogi składającej się z 34 osób brak 20. Dziesięciu marynarzy, wśród których znajduje się kapitan statku, zdołało się uratować i znajdują się w Nimes.

MARSYLIA. Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce w czwartek po południu na wysokości Gran du Roi pod Sete, gdzie niewiadomego pochodzenia łódź podwodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, płynące do Marsylii. W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Anduntzmendi" został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, po czym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran du Roi, którzy pospieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy.

# Kronika.

**Nowe Miasto,** dnia 2 sierpnia 1937 r.

Poniedziałek NPM. Anielskiej
Wtorek Szczepana
Środa Dominika wyznawcy

Słońca: wschód o godz. 4.00 zachód o godz. 19.02

## Premiowanie książeczek oszczędnościowych PKO.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł 500 na N-ry 190.163, 223.352. Złotych 250 — na Nr. 175,466. Złotych 100 — na N-ry 152.551, 153.783, 155.221, 167.697, 169.370, 175.942, 179.639, 182.166, 183.763, 183.776, 192.734, 200,322, 229,444.

Ogółem padło 405 premii na łączną kwotę złotych 70.400. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: na zł 100 — N-ry 150.619, 152.632, 161.591, 161.959, 166.065, 171.160, 180.565, 190.537, 202.268, 202.871, 234.188, 238.058, 241.708, 249.595.

## Przepisy o ruchu rowerów na szosach.

Ministrowie komunikacji i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o ruchu rowerów na drogach publicznych. Rozporządzenie to, które weszło w życie dn. 31-go lipca r. b. ma duże znaczenie dla ruchu kołowego i winno przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach publicznych, które wciąż jeszcze są terenem katastrof, spowodowanych przez nieumiejętną lub nieprzepisową jazdę rowerzystów. Rowerzyści stali się plagą naszych szos, nieuregulowany ruch rowerów wobec wzrastającej motoryzacji kraju stanowi coraz większe niebezpieczeństwo dla ruchu samochodów. Ostatnie rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych, o ile zostanie w sposób właściwy wykonane i ściśle przestrzegane przez zainteresowanych, niewątpliwie przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa na naszych szosach.

Przedewszystkiem rozporządzenie zakazuje używania rowerów na drogach publicznych małoletnim do lat 12. Dalej zabrania jazdy rowerem środkiem szosy zamiast po prawej krawędzi jezdni, jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie zamiast za sobą w jednej linji, wożenie innej osoby, jeżeli rower jest jednosobowy, jazdy bez trzymania rąk na kierownicy i nóg na pedałach, czepiania się innych pojazdów. Nie wolno również rowerzystom korzystać z jezdni, jeżeli obok jest urządzona specjalna ścieżka dla rowerów. Ten ostatni przepis nie dotyczy wózków, poruszanych siłą nóg, rowerów z silnikami pomocniczymi i motocykli.

Każdy rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w co najmniej jeden sprawnie działający hamulec, w umieszczoną z tyłu z lewej strony roweru latarkę z czerwonym światłem lub w ten sam sposób umieszczone szkiełko odblaskowe koloru czerwonego, o średnicy co najmniej 3 cm, zaopatrzone w wyciśnięty na szkle lub na metalowej oprawce znak fabryczny wytwórni oraz napis, stwierdzający, że typ szkiełka został zatwierdzony przez Ministerstwo komunikacji, w dzwonek jako sygnał ostrzegawczy. Z nastaniem zmroku rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w przymocowaną na przodzie latarkę, rzucającą światło bezbarwne. Jeżeli rower zaopatrzony jest w latarkę, rzucającą światło oślepiające, wówczas latarka ta powinna być tak urządzona, aby można było opuszczać do dołu snop światła, nie oślepiając zbliżających się z sprzeciwnej strony.

Rowery z silnikami pomocniczymi i motocykle powinny być zaopatrzone: w dwa sprawnie i niezależnie od siebie działające hamulce, w trąbkę o nieprzeraźliwym dźwięku jako sygnał ostrzegawczy.

Rozporządzenie zawiera także przepisy o rejestracji.

Rowery wszelkie wózki, poruszane siłą nóg, rowery z silnikami pomocniczymi o pojemności skokowej do 100 cm³ i motocykle z silnikami o takiejże pojemności, w dalszym ciągu rozporządzenia niniejszego rowerami, mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki rowerowej.

Tabliczki rowerowe są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący 2 lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie, obejmujące lata kalendarzowe 1936 i 1937.

Wykupujący tabliczkę rowerową w pierwszym roku okresu rejestracyjnego uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwosie 4 zł; wykupujący tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 zł.

Od tych opłat zwolnieni są: żołnierze żandarmerii, funkcjonarjusze służby drogowej na drogach publicznych, funkcjonariusze policji państwowej i straży granicznej oraz niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi, jeżeli ich władza przełożona stwierdzi, że rowerów używają dla celów służbowych.

Nieprzestrzeganie przepisów o ruchu rowerów na drogach publicznych będzie surowo karane.

## Kurs dla Instruktorów (rek) Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie.

W związku z zamiarem urządzenia przez Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolictwie kursu organizacji pierwszej pomocy dla instruktorów(rek) na terenie powiatu lubawskiego w Nowym Mieście, zwracam się do młodych rolników i rolniczek o zgłoszenie swoich kandydatur na kurs.

Zaznaczam, iż z każdej gromady może zgłosić się jeden kandydat(tka).

Ze zgłoszeń na kurs instruktorów bezpieczeństwa pracy uwzględniać się będzie w pierwszym rzędzie członków przysposobienia rolniczego, oraz członków Zarządu Kółek Rolniczych.

Bliższe warunki kursu podane będą zgłoszonym i przyjętym kandydatom(tkom) w najbliższym czasie pocztą.

Z uwagi na bliski termin kursu prosi się o wczesne zgłaszanie się, w każdym bądź razie najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1937 r. pod niżej podanym adresem.

Jan Kołodziejski
Instr. Okr. Wydz. Bezp. Pracy w Rolnictwie

## Strzeleckie uroczystości sierpniowe pod protektoratem p. Marszałka Smigłego-Rydza.

Dzień 6 sierpnia Związek Strzelecki obchodzi corocznie, jako swe uroczyste święto organizacyjne.

Tegoroczne uroczystości sierpniowe, nad którymi przyjął protektorat Pan Marszałek Smigły-Rydz, mieć będą szczególnie uroczysty charakter.

Główne uroczystości strzeleckie ześrodkują się w Krakowie, Kielcach i Warszawie.

Dnia 6 VIII nastąpi w Krakowie start tradycyjnego trzynastego z kolei marszu „Szlakiem Kadrówki" na trasie Kraków-Kielce. Do Kielc przybędą drużyny dnia 8 VIII.

W tym czasie t. j. dnia 7 i 8 sierpnia odbędą się w Warszawie uroczystości, połączone z wielką koncentracją strzelców ze wszystkich okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego.

Głównym celem uroczystości w stolicy ma być zmanifestowanie wspólnoty duchowej i powszechnej solidarności młodego pokolenia strzelców z ideą Legionów, która reprezentować będzie zjazd legionistów, obradujący w Krakowie dnia 6 sierpnia.

Dnia 10 sierpnia odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

## Morderstwo na tle porachunków osobistych.

**Nawra.** Spokojna wieś Nawra została w ubiegły czwartek wstrząśnięta wiadomością o morderstwie, dokonanym przez deputatnika Górskiego, który postrzelił 14-letniego Ludwika Bukowskiego. Chłopiec przewieziony do Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście zmarł po dokonanej operacji.

W wyniku śledztwa szczegóły przedstawiają się następująco: Między rolnikiem Tomaszem Bukowskim a deputatnikiem Górskim z Nawry dochodziło do częstych nieporozumień na tle deputatu. Krytycznego wieczoru robotnik sezonowy, wyszedł przed dom gdzie został zaatakowany przez Górskiego uzbrojonego w sztylet. Robotnik odebrał napastnikowi nóż, i lękając się Górskiego uciekł, Górski — natomiast dobył rewolweru i przez okno strzelił do mieszkania rolnika Tomasza Bukowskiego, trafiając jego syna Ludwika w brzuch. Górski został aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku.

## Reumatyczka uleczona jadem żmii

### Niezwykły wypadek z robotnicą ze Swarożyna

W miejscowości Swarożyn w pow. świeckim zdarzył się nienotowany dotąd w dziejach medycyny wypadek.

45-letnia Kunegunda Patrosik, robotnica sezonowa w Swarożynie, została podczas zbierania gałęzi w lesie pokąsaną przez jadowitą żmiję w lewą i prawą nogę.

Miejsca ukłucia żądłem jadowitej żmii po kilkunastu minutach nabrzmiały i zczerniały zupełnie. Jednak biedną wyrobnicę nie stać było na lekarza, a że od 15 lat cierpiała na nieuleczalny reumatyzm, który zniekształcił ją zupełnie i uczynił bardzo nieszczęśliwą nikomu nawet nie wspomniała o swej przygodzie i przygotowała się na niechybną śmierć.

W nocy ogarnęły ją silne dreszcze gorączkowe, lecz następnego dnia, ku swemu wielkiemu zdziwieniu poczuła się zupełnie zdrowa. Dotychczasowe okropne bóle reumatyczne zniknęły, a Patrosik zawsze przygarbiona obecnie wyprostowała się i czuje się zupełnie dobrze, budząc powszechny podziw. Natomiast opuchlizna z nóg znikła zupełnie.

## Pociąg — widmo na szlaku Gdynia—Warszawa.

Pod takim dowcipnym tytułem zamieszcza „Goniec Warszawski" notatkę którą powtarzamy — oczywiście na odpowiedzialność informatora — dziennika warszawskiego nie mogąc z miejsca sprawdzić słuszności podniesionych w notatce zarzutów. Otóż „Goniec" pisze, że w każdą niedzielę, a nawet w dni powszednie, pociąg osobowy, wychodzący z Gdyni o godz. 21. m. 40 jest przepełniony do ostatniego miejsca. Nawet podróżni 1 i 2 klasy muszą tłoczyć się w korytarzach, a publiczność w wagonach 3 klasy mdleje w ciasnocie i zaduchu.

Władze kolejowe chcąc odciążyć ten pociąg, uruchomiły pociąg nadzwyczajny, odchodzący z Gdyni o godz. 23 m. 05.

Posunięcie to bardzo trafne, lecz sposób wykonania fatalny. W rozkładzie jazdy pociąg oznaczono tytułem: „kursuje w miarę potrzeby za oddzielnym ogłoszeniem". Tymczasem podróżni nie mogą nawet w dniu odjazdu tego pociągu poinformować się w dworcu w Gdyni czy pociąg kursuje. To też notoryczny pociąg za on w ślad za przepełnionym do ostatniego miejsca pociągiem warszawskim, licząc pasażerów mniej niż wagonów.

Prócz tego posiada on inne niedogodności, a mianowicie, 45-cio minutowy postój w Mławie W tym czasie mija go inny pociąg osobowy, wyruszający z Gdyni do Warszawy o godz. 0 m. 20.

Usterki te powodują, że posunięcie które miało na celu wygodę publiczności, jest przez publiczność ignorowane, co w konsekwencji przynosi kolejnictwu straty.

## Płatności podatków w sierpniu.

W sierpniu płatne są następujące podatki:

do 25 sierpnia: zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do 15 sierpnia: zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał rb. w wysokości conajmniej jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy;

do 5 sierpnia: podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 lipca rb., do 20 sierpnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektr. w ciągu pierwszych 15 dni sierpnia rb., do 7 sierpnia: podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu rb.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

## Synod nie ma prawa rzucać klątwy

### — odpowiadają ministrowie.

BIAŁOGRÓD. Wedle doniesień prasowych cerkiew serbsko-prawosławna zamierza przeprowadzić kanonizację zmarłego patriarchy Barnaby.

Pogrzeb patriarchy odbył się we czwartek z cerkwi św. Sawy w Białogrodzie na koszt cerkwi, która odmówiła pogrzebu na koszt państwa.

Rada regencyjna i rząd były na poprzebie reprezentowane przez swych przedstawicieli.

Celem uniknięcia incydentów porządek podczas pogrzebu był utrzymywany nie przez policję, lecz przez wojsko i stowarzyszenia patriotyczne.

Olbrzymie masy ludności prawosławnej ze wszystkich dzielnic Jugosławii przybyły do Białogrodu i od czterech dni bez przerwy niemal składały hołd zwłokom patriarchy, wystawionym w katedrze.

Konflikt pomiędzy cerkwią a rządem stanął na martwym punkcie. Ekskomunikowani ministrowie oraz koła porządkowe wyrażają opinię, że synod nie miał prawa powziąć tej decyzji w okresie pomiędzy zgonem patriarchy a obiorem nowego. Ponadto decyzja taka może zapaść na mocy wyroku trybunału cerkiewnego, od którego decyzji można jeszcze apelować. Koła cerkiewne odmawiają uczestnictwa w wyborach nowego patriarchy, jeśli wezmą w nich udział członkowie rządu. Tymczasem korona i rząd posiada wyłączne prawo zwołania kolegium wyborczego.

Jeśli duchowieństwo odmówi swego udziału, kolegium wyborcze mimo to może być zwołane na mocy dekretu i może dokonać obioru bez względu na liczbę elektorów.

Zatem sprawa obioru nowego patrjarchy znajduje się w ręku rządu, który — jak się wydaje — zamiera zaczekać, aż duchowieństwo zajmie nieco bardziej pojednawcze stanowisko.

### Niema miejsc dla rządu w pogrzebie.

BIAŁOGRÓD. W uroczystym pogrzebie patriarchy Barnaby nie przewidziano żadnych miejsc dla członków rządu. Do katedry mieli wstęp jedynie specjalnie zaproszeni senatorowie i posłowie. Z członków rządu w orszaku pogrzebowym uczestniczył jedynie minister wojny gen. Maricz.

W mieście panuje duże podniecenie. Na ulicach rozdawane są anonimowe ulotki potępiające w ostrych słowach rząd oraz tych wszystkich, którzy opowiedzieli się za konkordatem.

### Cierkiew prawosławna wycofuje się.

BELGRAD. Sekretarz synodu prawosławnego oświadczył przedstawicielowi „United Pres" że „pozbawienie praw religijnych" prawosławnych członków rządu oraz posłów nie oznacza usunięcia poza nawias gminy kościelnej. Pozostają oni członkami wspólnoty kościoła prawosławnego tak długo, dopóki władze kościelne nie rzucą na nich ekskomuniki.

Sprawa wyboru nowego patriarchy komplikuje się o tyle, że komitet wyborczy zwołać musi rząd, co do którego zachodzą wątpliwości, czy w obecnym stanie zasuspendowania jest w mocy zarządzić taki wybór. Jednakowoż wydaje się prawdopodobne, że wybór patriarchy odbędzie się w najbliższym czasie.

### 27 zabitych i 50 rannych w strasznej katastrofie kolejowej pod Paryżem.

W nocy na piątek pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 27 ludzi, rannych było około 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Goerges (około 20 km od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę. a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał prawie nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ej klasy, który został całkowicie zmiażdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy, znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pospieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało. Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy i minister robót publ. Queuille.

### Drewniane wagony zmorą kolei francuskich.

Katastrofa kolejowa w Villeneuve St. George wywołała w Paryżu wstrząsające wrażenie. Jest to największa katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się we Francji od czasu słynnej katastrofy w Lagny.

Na miejsce katastrofy udali się, oprócz specjalnej komisji kolejowej, minister spraw wewnętrznych Dormoy i minister robót publicznych Queuille, który zarządza sprawami kolejnictwa.

Tragiczny ten wypadek był również przedmiotem obrad posiedzenia Rady Ministrów, która nie ograniczała się tylko do wyrażenia współczucia rodzinom ofiar, lecz także rozważała zagadnienie zwiększenia bezpieczeństwa komunikacji kolejowej, Rada ministrów wypowiedziała się za przyspieszeniem fabrykacji wozów motorowych.

Zarówno ostatnia katastrofa, jak i wszystkie poprzednie, jakie wydarzyły się we Francji wykazały, że wielka stosunkowo liczba ofiar była wynikiem używania dotychczas przez koleje francuskie wozów drewnianych. Obecne zarządzenia rady ministrów zmierzać będą do jaknajszybszego wyeliminowania wozów drewnianych z komunikacji kolejowej.

### 15 śmiertelnych ofiar katastrofy lotniczej.

BRUKSELA. W czwartek rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Rotterdam—Bruksela—Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej. Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 5 ludzi — razem 15 osób poniosło śmierć.

Śledztwo w sprawie tej katastrofy wykazało, że w chwili startu samolotu z Brukseli o godz. 10.30 motory funkcjonowały doskonale. Około godz. 10.35 świadkowie śledzący lot aparatu, który leciał wówczas na wysokości 800 metrów, usłyszeli pewne trzaski. Samolot zboczył ze swej normalnej drogi i zdawało się że pilot szuka miejsca do lądowania. Widać było gęstą smugę dymu. O godz. 10.40 samolot spadł na ziemię, tworząc głęboki lej. Wówczas też eksplodowały zbiorniki. Zelazne części aparatu poprzecinały ciała pasażerów. Szczątki ludzkie znajdowano nawet w odległości 50 metrów od miejsca katastrofy. Ustalenie tożsamości pasażerów rozerwanych na kawałki, okazało się niemożliwe.

### 70-letnia staruszka zabiła sparaliżowaną.

Niecodzienna sprawa była przedmiotem rozprawy karnej przed sądem okr. w Kołomyi. Na ławie oskarżonych zasiadła 70-letnia staruszka. Paulina Sadowińska, oskarżona o zabójstwo. Oskarżona przebywała w miejskim domu starców w Kołomyi i miała powierzoną opiekę nad sparaliżowaną i ułomną Bijowską.

Sadowińska spała obok łóżka Bijowskiej ale zamiast się nią opiekować, dotkliwie ją biła i nie udzielała jej potrzebnej pomocy. Nieszczęśliwa istota pokryta była sińcami pochodzącymi od razów, zadanych przez okrutną opiekunkę. W marcu tego roku, pewnej nocy prosiła sparaliżowana o trochę mleka. Sadowińska wówczas chwyciła rondel żelazny i uderzyła ją dwa razy po głowie. Razy były tak silne, że nieszczęśliwa zmarła na-zajutrz.

Na rozprawie staruszka tłumaczyła się, że ofiara jej była bardzo dokuczliwa, że wylewała mleko i zanieczyszczała łóżko, co skłaniało ją do bicia nieszczęśliwej istoty. Oskarżona twierdzi, że żałuje swego czynu.

Rozprawa została przerwana celem przesłuchania świadków.

### Piorun zabił kobietę, gotującą wieczerzę.

Podczas burzy, która przeszła nad pow. częstochowskim, została od uderzenia pioruna zabita mieszkanka wsi Smików, Janina Solak. Smierć dosięgła ją w chwili, gdy stała przy piecu, gotując dla rodziny wieczerzę.

### Tanio jak w New Yorku!

Jak się okazuje New York jest rajem kobiet chcących się ubrać ładnie i tanio. Dzięki produkcji seryjnej, masowej, która z fabryk aut przeniosła się także w dziedzinę konfekcji, każda Amerykanka może się ubrać za 3 dolary 15 centów. Najdroższe jest obuwie — kosztuje bowiem 1 dolara 25 centów, pończoszki jedwabne — 50 centów, a reszta? Reszta tj. sukienka kosztuje 1 dolara 45 centów. Przyznać trzeba, iż jest to rekord taniości, aczkolwiek te tanie rzeczy nie należą rzecz prosta — do trwałych. Ale w Ameryce nie nosi się długo nawet ubrań droższych, a już pończochy wyrzuca się na śmietnik po dwóch, trzech razach.

### Nie wolno całować dzieci.

W niektórych stanach Ameryki Północnej obowiązują jeszcze przepisy, zabraniające całowania dzieci. Powstają tam komitety przeważnie z lekarzami na czele, które rodzinom, obdarzonym dziatwą, rozsyłają piękne wstęgi niebieskie ze złotym napisem: „Proszę mnie nie całować“. Wstęgi te są zawieszane na szyjach dzieci. Równocześnie otrzymują rodzice treściwą rozprawę, w której wykazano wielką niehigieniczność pocałunków. Niektóre komitety roztaczają swoją opiekę ponadto także i na „dojrzalszą dziatwę“, zwłaszcza płci żeńskiej, rozsyłając swoje wstęgi wszystkim młodym narzeczonym i dodając do nich listowne napomnienie, żeby unikano całusów i zadawalano się — uściskiem... dłoni.

### Od jakiego kiedy używamy wyrazu „szofer“

Od jednych z międzynarodowych wyrazów, używanych prawie we wszystkich językach, należy wyraz „szofer“. Paryska Akademia Nauk rozpoczęła badania, dlaczego tym wyrazem ochrzczono kierowców samochodów. Badania dały wprost rewelacyjny wynik. Okazało się bowiem, że wyraz ten był używany w XVII i XVIII wieku, a więc w tym czasie, kiedy nie znano jeszcze samochodów. Oznaczał on typ napastników, którzy napadali podróżnych, pozbawiając ich kosztowności i pieniędzy. Gdy napadnięty nie chciał zdradzić, gdzie ma ukryte kosztowności podpalano mu pod nogami ogień (chaufer), zmuszając w ten sposób do wydania skrytki. Tak więc wyrazem tym oznaczano wcale nie zaszczytny zawód w owych czasach.

### Udała operacja przyszycia głowy

Niezwykłej operacji dokonano przed 10-ciu dniami w szpitalu Przeniesienia Pańskiego w Pradze.

Podczas bójki rodzinnej 33-letni Leonard Trojak zadał wielkim nożem kuchennym swemu 26-letniemu bratu Józefowi silny cios w kark.

Nóż przeciął mięśnie i niewiele brakowało, by głowa odpadła od tułowia.

Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie niezwłocznie podano Trojaka operacji przyszycia głowy. Wskutek utraty wielkiej ilości krwi, stan rannego był niemal zupełnie beznadziejny.

Operacja udała się jednak szczęśliwie i po dwu dniach stan trojaka poprawił się wybitnie.

Wczoraj niezwykły pacjent czuł się już na tyle dobrze, iż wypisano go ze szpitala.

### Wśród komsomolców.

Jednym z najstraszniejszych skutków regimu bolszewickiego jest upadek moralny i upodlenie tych warstw ludności, które stykają się bezpośrednio z władzą i partią komunistyczną. Oto o jakim wypadku donosi n. p. „Komsomolskaja Prawda“ z dnia 9. VII. rb.

Grupa młodych komsomolców w m. Ruza, okręgu Moskiewskiego, wracająca do domu, postanowiła wykąpać się w przydróżnym stawie. Kierownik partyjny Czepelew podał komendę: „do wody“. Lecz jeden z komsomolców, Możelew, nie umiał pływać i bał się wejść do wody. Przyjaciele skusili go i zamierzali wrzucić do wody w ubraniu. Prośby Możelewa nie skutkowały. Wówczas on się rozebrał i sam poszedł do wody.

Po chwili — pisze dziennik — Możelew natrafił na głębię i zaczął tonąć.

Ratunku! zawołał nieszczęśliwy, lecz przyjaciele żartowali z niego.

Nie szkodzi, ucz się pływać!

Możelew szybko stracił siły i skrył się pod wodą. Widząc, że ich kolega tonie, kierównik partyjny Czepelew pierwszy wyskoczył na brzeg. Za nim poszli pozostali komsomolcy. Ubrali się i rozeszli po domach.

Przypadkowy świadek tej sceny — chłop kołchoznik — rzucił się do wody, lecz było już za późno. Wyciągnął na brzeg trupa.

Tak zginął młody robotnik - stachanowiec, aktywny komsomolec Możelew, utopiony przez tchórzów — konkluduje dziennik komunistyczny. Dodamy od siebie, że w prasie sowieckiej często spotykamy podobne opisy, świadczące o niebywałym zezwierzęceniu i upodleniu komsomołców, tej „awangardy partii Lenina, Stalina“, według dumnych określeń „Prawdy“.

### PROGRAM RADIOWY.

**Toruń — wtorek 3. VIII.**

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Chemia na usługach lasu — pogad. rolnicza
13.00 Rewia słynnych orkiestr, dyrydentów i solistów
15.00 Koncert rozrywkowy
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.10 Skrzynka techniczna
18.20 Utwory skrzypcowe — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
19.15 Recital skrzypcowy
23.00 Tańce i piosenki — płyty

**Toruń — środa 4. VIII.**

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Skrzynka rolnicza
13.00 Muzyka popularna — płyty
15.00 Piosenki żołnierskie — płyty
15.20 Rozmowa z dziećmi
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.10 Pogadanka społeczna
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
19.00 Bydgoszcz na naszej fali
23.00 Tańce i piosenki

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.